

Grzegorz Jan Grabski
Ostatni hetman Rzeczypospolitej
(abstrakt dysertacji doktorskiej „Jan Klemens Branicki – mecenas i polityk”)

Jan Klemens Branicki była niewątpliwie jedną z najbardziej barwnych postaci XVIII wieku. Ostatni niezawisły hetman, zajadły „antymoskwicin” i agent króla francuskiego, któremu Fryderyk Wielki słał panegiryczne listy. Założyciel pierwszej polskiej uczelni militarnej, miłośnik nowości z Paryża, jednocześnie konserwatysta używający stroju polskiego. Tylko podeszły wiek był powodem nie obwołania go królem Janem IV.

Pierwsza wzmianka o Branickich pochodzi z 1177 roku, na ziemię podlaską przybył 500 lat później Jan Klemens Branicki „pierwszy”, żeniąc się z córką hetmana Czarnieckiego, wnoszącą po ojcu starostwa tykocińskie i białostockie. Syn Jana Klemensa – Stefan Mikołaj – wojewoda podlaski i stolnik koronny, osiadł w pałacu białostockim, przebudowanym przez Tylmana z Gameren. Tutaj w 1689 roku przyszedł na świat Jan Kazimierz Branicki, po kilkunastu latach zwączy się Janem Klemensem na cześć dziada.

Powszechnym zwyczajem Jan Klemens spędził młode lata w wojsku francuskim. Był to okres pokojowego rozkwitu Francji pod panowaniem „króla – słońce”, niewielką praktyką wojskową mógł się więc pochwalić. Powrócił do kraju na wieść o śmierci ojca. Miał dwadzieścia lat dziedzicząc włości przynoszące milion ówczesnych złotych rocznie. W czasie następnych trzech lat półtorakrotnie powiększył dochody, zdobywając płatne urzędy ziemskie. Matka scedowała na niego starostwo bielskie, następnie otrzymał brańskie, krośnieńskie, mościckie, janowskie, złotoryjskie, bohusławskie i na koniec krakowskie.

Większość dóbr Gryfity była oczynszowana, pańszczyzna była w nich rzadkością. Zachowały się dowody łaskawości Jana Klemensa – podarowanie krowy, materiału na budowę, anulowanie czynszu w nieurodzajnym roku, czy wysokie zarobki - pisarz Olszakowski np. tłumaczył, że zatrudnił 50 ludzi *którzy na dzień zgodzeni są po szóstaków dwa, gdyż po dwadzieścia groszy nie chcieli*. Z wieśniakami Jan Klemens procesował się w sądach, a bunt chłopski kazał stłumić z zaleceniem *użycia przyzwoitych sposobów*, toteż sprawa zakończyła się tylko zakuciem w dyby. Jedynym objawem „fantazji magnackiej” było zarekwirowanie rzeźnikom osiemnastu tysięcy nóg baranich dla psów dworskich.

Podobnie wyprzedzający swoją epokę był stosunek Jana Klemensa do Żydów: ufundowany przez Gryfitę w 1718 roku żydowski dom modlitwy został zastąpiony 50 lat później bóżnicą, białostoccy Żydzi otrzymali prawa w wyborach burmistrza, a spory z chrześcijanami rozsądzał mieszany sąd magistracki. Gdy w 1734 roku Branicki opowiedział się za Sasem i partia Leszczyńskiego urządziła pogrom Żydów połączony z kontrybucją – przyszły hetman poparł pozew synagogi tykocińskiej. Gdy zaś w Krakowie wybuchły w 1761 roku zamieszki antysemityczne – jako kasztelan krakowski wziął Żydów pod opiekę, broniąc ich przed oskarżeniami o mordy rytualne.

Tuż po powrocie z Francji Jan Klemens poprosił Karola Radziwiłła „Panie Kochanku” o rękę córki Katarzyny i otrzymał ją wraz ze starostwem brańskim. Narzeczona była o cztery lata starsza i nieco chorowita, ale związek trwał 10 lat do śmierci małżonki. Po półtora roku Gryfita ożenił się powtórnie, to jednak małżeństwo miało posmak skandalu, gdyż wybranka – Barbara z Szembeków – była rozwiedziona ze swoim pierwszym mężem Sewerynem Rzewuskim. Widać temperament oblubienicy dawał o sobie znać, ponieważ rozwiązanie małżeństwa Jana Klemensa i Barbary nastąpiło już po dwóch latach za obopólną zgodą.

O życiu erotycznym Branickiego wiadomo niewiele: Hanna Muszyńska - Hoffmanowa w swoim reportażu historycznym *W „Wersalu Podlaskim”* sugeruje biseksualizm Gryfity, bo jego jedynym kompanem w więzieniu w Kamieńcu Podolskim był szesnastoletni paź, późniejszy zausznik Maciej Starzeński. Z kolei Józef Ignacy Kraszewski rzekomemu nieślubnemu synowi Jana Klemensa poświęcił powieść *Grzechy hetmańskie*.

Ludwik Nabelak wspomina, że po śmierci pierwszej żony należał Branicki *do najpoufalszych osób Anny Orzelskiej, nieślubnej córki króla*. Sugerowany romans wydaje się prawdopodobny - w sypialni hetmańskiej do jego śmierci wisiał portret Anusi. Z pewnością więc miłośki hetmana były znane, acz ujawniane w niedomówieniach - otrzymująca pensję Elżbieta Drużbacka w panegiryku pisała: *Żyj nam hetmanie, niech ci zawsze stoi / Na zawołanie obrona przychylna* - co dla współczesnych było przejrzywą aluzją.

Jan Klemens przyjął postawę opozycyjną do Czartoryskich, uważając ich za tych, którzy zaprosili wojska moskiewskie na polską ziemię. Związał się więc z tzw. „obozem hetmańskim”, prowadzonym przez Józefa Potockiego i Karola Radziwiłła - pozostających wówczas w gronie stronników Sasów. Przez nich i przez swoją szwagierkę Teklę Flemingową (która wyrobiła mu patent na urząd podczaszego litewskiego) dostał się Branicki na dwór Wettynów. Zaczął brać udział w spotkaniach utworzonego przez Augusta II na wzór łoży masońskich „Stowarzyszenia Okrągłego Stołu” - wiadomo z kronik Bractwa, że bywał wraz z małżonką, była to jednak raczej rozwizała Barbara niż chorowita Katarzyna.

Nagromadzony majątek i popularność (prawnik Czarnieckiego, syn pierwszego w rodzinie kandydata na tron) - predestynowały Jana Klemensa do zwiększenia roli, toteż w 1724 roku został chorążym wielkim koronnym, a cztery lata później - generałem artylerii, utrzymując w Białymstoku 500-osobowy hufiec nadworny. Pierwszą jego samodzielną decyzją było opowiedzenie się za dalszym panowaniem Wettynów w Polsce. Odmówił złożenia przysięgi Leszczyńskiemu i asystował przy koronacji Augusta III w Krakowie. Początkowo nie wydawało się to rozsądne: wracając został wzięty do niewoli. *Żołnierzy jego rozproszono, żonę puszczono na wolność, tylko jego samego zawieźli do obozu Józefa Potockiego, który był u króla Stanisława hetmanem. Z więzienia w Kamieńcu Podolskim uwolniono Jana Klemensa po paru miesiącach, a po umocnieniu się na tronie Augusta III w nagrodę w 1735 roku został hetmanem polnym koronnym. Z ówczesnych opisów wyłania się postać typowego magnata - Sarmaty, ujmującego za serca brać szlachecką: *Miał wiele dumy pańskiej z rodu i dostojności i z bogactw, ale nikt by po nim nie poznał ani cienia tej dumy, tak przyjemny był w towarzystwie, tak serdeczny dla swoich gości. (...) Rozkoszował z kobietami przy stołach, a przecież nikt nie posiadał nad niego więcej siły i zdrowia, nikt takiej woli i charakteru*. Na zachowanych wizerunkach widoczne jest jego podobieństwo do Jana III Sobieskiego, co dodatkowo przysparzało mu sympatii.*

W tym czasie miał za sobą pierwsze wystąpienia polityczne - pisemne protesty do władców Prus i Rosji przeciw naruszaniu neutralności Polski, gdyż zmienił orientację polityczną na profrancuską. Wiązało się to z przybyciem do Białegostoku Andrzeja Mokronowskiego - „pierwszego masona Rzeczypospolitej”, „płatnego ajenta króla francuskiego”, gorącego przyjaciela Gryfity i... wieloletniego kochanka jego żony Izabeli. Zazyłość była tak wielka, że na jednym z portretów hetmana i jego małżonki, ta trzyma na kolanach książkę, w której całostronnicową ilustrację stanowi portret Mokronowskiego.

„Familia” Czartoryskich nie ustawała w próbach skaptowania Branickiego. Gdy nie osiągnęła tego po podarowaniu mu urzędu wojewody krakowskiego (w 1746 roku), ożeniono go z Izabelą Poniatowską, mimo 40-letniej różnicy wieku. Ślub był wielkim wydarzeniem towarzyskim owych czasów, jednak pomimo silnej osobowości Izabeli zyskał na nim jedynie Branicki. I choć stosunki między małżonkami ochłodziły szybko (hetman kazał zamurować drzwi pomiędzy sypialniami w pałacyku w Choroszczy!), to Izabela przyczyniła się do otrzymania przez Gryfitę buławy hetmana wielkiego koronnego w 1752 roku.

Jan Klemens Branicki doszedł do szczytu kariery: *Cała Polska знаła to miejsce, cała się do niego zbiegała. (...) Do Białegostoku jeździli posłowie cudzoziemscy, nawet sami królowie*. Branicki upiększał białostocki pałac, miastu zafundował nowy układ urbanistyczny, zakłady użyteczności publicznej, gmach łoży masońskiej, a publiczna opera włoska gościła najwybitniejsze europejskie sławy. Równocześnie usiłował zrealizować swoje zamierzenia

wzmocnienia władzy hetmańskiej i obronności państwa. Założył w Białymstoku pierwszą na ziemiach polskich szkołę wojskową (kilkadziesiąt lat wcześniej od Szkoły Rycerskiej Stanisława Augusta!), a na jego zamówienie Stanisław Konarski pisał swoje dzieło *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*, w którym Gryfita widział *niechybną remediowania potrzebę, abyśmy w bezradnym nie zginęli nierządzie*. Nie było to jedyne wspólne działanie – w 1758 roku wystąpił Jan Klemens z memoriałem przeciwko Brühlowi, ostentacyjnie porzucając prokrólewskie stanowisko i wiążąc na krótko z Czartoryskimi (nagrodzony zresztą za to starostwem bohusławskim). Jednakże już rok później ostrzegał Familię przed użyciem dla prywaty wojsk moskiewskich i groził zbrojną interwencją Sasów i Turków.

Wprawdzie końcówka rządów saskich miała przebieg stabilny i pokojowy, zdarzały się jednak niepokoje wewnętrzne, jak w przypadku ordynacji Ostrogskich, którą chciano podzielić. Hetman zbrojnie doprowadził do jej utrzymania, gdyż były z niej wystawiane trzy chorągwie wojska koronnego. Zjednało mu to takie poparcie, że po śmierci Augusta III stanął w rzędzie kandydatów do korony, nazwany zawczasu „Janem IV”. Nie zdecydował się jednak na walkę i w czasie sejmu konwokacyjnego ostentacyjnie wyjechał z Warszawy na Węgry. Ponieważ „Familię” obawiała się jego popularności – sejm uchwalił odebranie hetmanom władzy i podległość Komisji Wojskowej kierowanej przez króla.

Gdy na elekcji pod asystą rosyjskiego korpusu obwoływano królem Stanisława Poniatowskiego, Branicki ofiarowywał koronę polską księciu Henrykowi Pruskiemu i wysyłał memoriały przeciw „Familię” do Berlina i Petersburga. Wrócił do swoich dóbr po uzyskaniu ułaskawienia dzięki żonie – siostrze króla, którego do końca swoich dni nazywał z przekąsem „panem Stanisławem”. Zaangażował się na krótko w konfederację radomską, ale – zrozumiałwszy rosyjskie sterowanie – szybko z niej wystąpił, porzucając politykę. Ożywił się dopiero w czasie konfederacji barskiej – ofiarował środki pieniężne, zezwalał na rekwizycje, u niego układano plany „generalności litewskiej”, udzielił też jawnej pomocy militarnej. Jak pisał Kitowicz *widzieli Moskale, jak z pałacu hetmańskiego dodawano Pułaskiemu koszami ładunków, jak się z tą przysługą uwijała po placu liberia hetmańska*, jednak Gryfita nie poniósł szkody, bowiem *żona z bratem swoim królem zastępowali go od najmniejszej krzywdy; nie z miłości, ale z bojaźni, żeby dolegliwością jaką od Moskali dotknięty, nie zemścił się przez odwołanie zapisów*. Słowa te trafnie oddają atmosferę panującą w białostockim pałacu w czasie ostatnich dni życia hetmana. Zmarł 3.X.1771 roku, ponoć po otrzymaniu wieści o upadku konfederacji na Litwie. Został pochowany w farze białostockiej (gdzie do dziś można podziwiać jego nagrobek o cechach masońskich), po sześciu latach przeniesiono go jednak do kościoła jezuitów w Krakowie. Izabela przeżyła męża na dłużej w Białymstoku o 40 lat, biorąc potajemny ślub z Andrzejem Mokronowskim.

11.01.2019 r.

Gregor Gubik